

Główna karuzela

24 sierpnia 2013

Jednostkowe koszty produkcji odzieży w Etiopii są dwa razy niższe niż w Chinach, dlatego sieć H&M chce przenieść tam część produkcji ze swoich azjatyckich fabryk.

Wyborcza.biz pisze, że szwedzka firma do tej pory produkowała swoje ubrania przede wszystkim w Bangladeszu, jednak od dłuższego czasu zastanawiała się nad przeniesieniem produkcji do Afryki. Powodem są oczywiście niższe koszty, na które składa się m.in. mniejsza odległość od centrali.

H&M zamówił już testową partię ubrań w miejscowych fabrykach i jeśli wszystko pójdzie dobrze, produkcja na szeroką skalę ruszy już jesienią. „Jesteśmy globalną firmą i dlatego szukamy nowych miejsc, w których możemy produkować odzież, by sprostać rosnącemu popytowi” – powiedziała Camilla Emillson-Falk, rzeczniczka H&M. Jednocześnie zaprzeczyła, że jej firma zamknie produkcję w Bangladeszu.

Etiopia chce zachęcić do zamawiania u siebie towarów największe światowe koncerny i planuje w 2016 r. wyeksportować tekstylia o wartości 1 mld dol. Już teraz w tym kraju zamawiają je m.in. brytyjskie Tesco i amerykański Wal-Mart.

„Jedynym zmartwieniem H&M i innych zachodnich graczy są rosnące koszty pracy i produkcji ubrań. Choć wciąż są one niskie, od 2010 roku wzrosły o ponad 18 proc., podczas gdy w analogicznym okresie w Chinach wzrost wyniósł tylko o 7,7 proc. Jeśli takie tempo wzrostu kosztów się utrzyma, produkcja w Etiopii będzie droższa od chińskiej już w 2019 roku” – pisze Wyborcza.biz.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)